Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 190.000	Marek 170.000	Marek 190.000	Marek 400.000	Marek 170.000	10.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 228. Czwartek, dnia 1. Listopada 1923 r. Rok XXX.

Choroba Niemiec.

Kompanja Reichswehry wystarczyła do rozpędzenia „rządu robotniczego“ w Saksonji. O czynnym oporze „sotni proletarjackich“ na razie nie słychać. Sejm, w którym przewodzi rządowa większość socjalistyczno-komunistyczna. został przez komisarza Rzeszy dra Heinzego na nieograniczony czas odroczony. Takiem efektownem wystąpieniem militaryzmu niemieckiego zakończyły się czerwone rządy w Saksonji. Od czasu, kiedy pijani marynarze czerwonej gwardji Lenina rozpędzili w r. 1918 konstytuantę rosyjską, epizod drezdeński jest bodaj najpoprawniejszem wznowieniem starego widowiska, którego premjerę reżyserował niegdyś w St. Cloud generał Bonaparte.

Kompanja żołnierzy może rozpędzić tylko rząd wewnętrznie słaby i do upadku dojrzały, a takim był od samych swych narodzin rząd socjalistyczno-komunistyczny Zeignera. Komunizm niemiecki nie wypływa bowiem ani z przekonań, ani z potrzeby mas robotniczych, jest on raczej krzykiem rozpaczy ludzi, którzy od dziesięciu prawie lat żyją w zaburzonych stosunkach gospodarczych i politycznych, — podobnie jak rządy Trockiego i Lenina stały się wyrazem i rezultatem niedojrzałości narodu, postawionego nagle przed zbyt trudną decyzją stanowienia o swoich losach. Zmęczone masy niemieckie rzucają się obecnie w różne eksperymenty, ale ponad wszystko łakną porządku i spokoju. Jest to nastrój dobry zarówno dla marksowskich uszczęśliwiaczy świata, jak i dla propagandy monarchistycznej, ale nadewszystko korzystny dla występu... oficera i czterech żołnierzy w hełmach stalowych.

Można więc przyjąć za pewne, że komunizm zostanie przez rząd Rzeszy łatwo zgnieciony, jeśli ten rząd zdobędzie się na potrzebną energję i jeśli uporządkuje stosunki gospodarcze; to zaś ostatnie zależy przedewszystkiem od załatwienia sprawy odszkodowań. Dziesięciomiesięczna walka z Francją o reparacje nie tylko pozbawiła Niemcy skarbów węglowych Ruhry, nie tylko zwiększyła inflację do horendalnej cyfry tysiąca biljonów. zniszczyła życie gospodarcze i postawiła państwo przed grozą rozruchów głodowych, ale zagroziła samej jedności Niemiec. Na tle ogólnego osłabienia organizmu wytworzyły się szczególnie niebezpieczne zaognienie chorobowe w Saksonji, Turyngji, Hamburgu, Bawarji, Nadrenji, Palatynacie i w Zagłebiu Ruhry. Spoistość Rzeszy, choć zahartowana 50-leciem niesłychanego dobrobytu i potęgi, pęka obecnie w dniach beznadziejnego chaosu i niepewności jutra. Bawarja idzie już własną drogą, a rząd berliński, nazywany przez p. Kahra pogardliwie „marksowskim“, nie może — choćby nawet chciał — wysłać do Monachium Reichswehry, ponieważ buntownicze Monachium rozporządza poważną siłą zbrojną. W Nadrenji rząd separatystyczny okazał się silniejszym. niż przypuszczano. owładnął stolicą prowincji Koblencją i uzyskał już podobno uznanie prezesa koalicyjnej komisji reńskiej, Tirarda. W razie zajęcia zagłębia Ruhry Nadrenja byłaby silnem, 11-miljonowem państwem, a Rzesza straciłaby swe główne bogactwa górnicze. Marzenia o odwecie niemieckim zostałyby w ten sposób ostatecznie pogrzebane.

Narazie wszystkie te ruchy odśrodkowe i rewolucyjne są jeszcze dość słabe i mogą być przez rząd Stresemanna zlikwidowane, jeśli sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie. Ale czy ulegnie. t. j. czy sprawa odszkodowań zostanie szybko załatwioną? Czy Niemcy otrzymają moratorjum i pożyczkę zagraniczną, by uporządkować skarb i walutę?

Przed kilku dniami Poincare zawiadomił rząd Stanów Zjedn., że zgadza się na utworzenie komitetu rzeczoznawców, któryby ocenił dzisiejszą wypłatność Niemiec w zakresie odszkodowań. Do tego komitetu, któryby był mianowany przez Aljancką Komisję Odszkodowań, weszliby także rzeczoznawcy neutralni i amerykańscy. Atoli komitet miałby tylko charakter doradczy i jego opinje nie wiązałyby Komisji. Nie mógłby on zresztą nawet dyskutować wysokości kwoty odszkodowań w gotówce (50 miljardów marek zł.). W tym Komitecie, na utworzenie którego wyraziły już zgodę: Anglja (projektodawca), Włochy i Belgja,ześrodkuje się wkrótce praca nad uregulowaniem sprawy odszkodowań, a tem samem nad otwarciem dla Niemiec kredytów zagranicznych.

Czy Niemcy jednak w międzyczasie przetrzymają kryzys gospodarczy i jego polityczne skutki? „Zwycięstwo“ Reichswehry w Dreźnie jest tylko epizodem. Niemcom — grozi — jak stwierdził to świeżo ich przyjaciel gen. Smuts — rozbicie. Gen. Smuts wyraził obawę, że wzmocni to nadmiernie Francję na kontynencie. Z tego właśnie powodu my nie potrzebujemy się go obawiać...

Pierwszy zrównoważony budżet w Sejmie

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, jako punkt pierwszy, miało się odbyć czytanie preliminarza budżetowego na r. 1924. Ponieważ jednak **preliminarz ten został posłom oddany dopiero w ciągu wtorku, przeto lewica wszczęła obstrukcję w tej sprawie i nie dopuściła do pierwszego czytania ze względów regulaminowych. Z tego powodu przy wnioskach nagłych zabrał głos pierwszy min. Kucharski i przedłożył projekt budżetu w formie wniosku nagłego.**

Na posiedzeniu zjawili się nowi ministrowie. Premier Witos, Korfanty i Dmowski zajęli pierwsze miejsca. **P. P. S. zgłosiła wniosek nagły w sprawie nominacji pos. Korfantego na ministra, jako rzekomo sprzeczną z zasadami konstytucji,** albowiem min. Korfanty niema określonej kompetencji. Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych i po załatwieniu spraw pomniejszej wagi

zabrał głos min. Kucharski

i wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie. Wskazał na inflację jako główne źródło zła i podniósł, że podstawy gospodarcze państwa są zdrowe, potrzeba jednak rządowi dla przeprowadzenia swego planu zaufania społeczeństwa. Dlatego też stawia rząd program jasny i chce działać szybko, śmiało i nieodwołalnie.

Wobec sytuacji obecnej — mówił minister — musi **uledz zmianie polityka kredytowa i eksportowa, liczba urzędników musiała uledz znacznej redukcji,** tak jak i polityka inwestycji musiała uledz rewizji. Dla zabezpieczenia podatków rząd wniósł ustawę waloryzacyjną, co do terminu płacenia podatków, posiada już za sobą ustawę o karze za zwłokę.

Dzisiaj zaś wnosi budżet zrównoważony, zamykający się nadwyżką 23 miljony zł. polskich. Dochody w zestawieniu oparte są na doświadczeniach roku bieżącego i obejmują również dwie raty podatku majątkowego. Nadwyżki, które powstają w budżecie, mają być zabezpieczeniem tegoż budżetu; użyte być mogą jedynie za zgodą min. skarbu. Przewyżki tej rząd zamierza użyć **na cele obrony państwa w pierwszym rzędzie, a na poprawę bytu urzędników państwowych w drugim rzędzie.**

Co do pożyczki zagranicznej to rząd żadnej odmowy jej nie otrzymał, ale nie chciał wyczekiwać jej rezultatu i dlatego postanowił oprzeć się wyłącznie na własnych siłach.

Budżet obecny jest realny, widać w nim tendencję wyszukania wszelkich źródeł dochodu i tendencję, **ażeby od 1 stycznia 1924 obowiązywała nowa jednostka walutowa i ustawa waloryzacyjna i ażeby inne dochody kolei, poczty i t. d. oparte były na analogicznej zasadzie monetarnej.**

Redukcja wydatków urzędniczych i t. d. była niezbędna dla normalnego toku administracji pań-

stwowej. Wspomniał, że za system obliczenia wziął on albo dziesiątkę tysięcy marek polskich, albo złoty obliczeniowy (1 zł. = 10.000 mkp), ażeby dać możność porównywania stosunków z rokiem ubiegłym.

Co do konstrukcji budżetu, to dzieli się on na 3 dziedziny: administracyjny, przedsiębiorstw i monopolów. Z koleji minister przeszedł do poszczególnej analizy każdej pozycji.

Preliminarz budżetowy na rok 1924.

Poszczególne pozyeje administracyjne (w zł. polskich).

1. Prez. Rzeczyposp. w dochodach 10.240, w rozchodach 182.940.
2. Sejm i Senat w doch. 2.229, w roz. 802.331.
3. Kontrola państwa w roz. 1,154.518.
4. Prezydjum Rady min. w doch. 459.864, w roz. 14,910.809.
5. Wojsko w doch. 10,000.000, w rozchodach 440,948,119.
6. Min. wewnętrzne w doch. 5,313.258, w roz. 105,477.026.
7. Min. skarbu w doch. 784,493.872, w rozch. 165,222.711.
8. Min. sprawiedliwości w doch. 4,371.747, w rozchodach 40,325.239.
9. Min. przem. i handlu w doch. 5,431.989, w rozchodach 4,895.684.
10. Koleje w doch. 29.946, w roz. 2.287.
11. Rolnictwo w doch. 12,934.926, w rozch. 13,379.797
12. Oświata w doch. 4.492, w roz. 105,801.318.
13. Poczta w doch. 72,085.005, w rozchodach 45,042.106.
14. Zdrowie w doch. 2,017.048, w roz. 6,480.000.
15. Roboty publ. w doch. 222,212.063. w rozch. 40,847.902.
16. Min. pracy w doch. 1,144.779, w rozchod. 8,731.832.
17. Ref. roln. w doch. 6,412.661, w rozchod. 15,412.678.

Przedsiębiorstwa.

Ad 4. Drukarnie państwowe w doch. 225.565, Monitor 207.182.

Ad 5. Wytwórnie wojskowe w rozch. 7,600.000.

Ad 7. Państwowe zakładp graficzne w dochod. 500.000.

Ad. 9. Przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, przemysłowe w doch. 12,398.236, w roz. 348.000.

Ad. 10. Koleje żelazne w doch. 12,000.000, w roz. 65.000.000.

Ad 11. (w rolnictwie) majątki państwowe w doch. 5,450.070. Lasy państw. w doch. 74,170.434, w rozchodach 179.650.

Ad 13. Poczta, wytwórnia aparatów telegraficznych w dochodach 82.880. Radio-telegr. w doch. 5.288.

Ad 14. Zdrojowiska państwowe w dochodach 1,486.265.

Ad 16. Zakłady dla emigrantów, przemysłowo-szkolne dla inwalidów w doch. 1,609.960, w roz. 184.200.

Monopole.

Ad 9. Sacharyna w doch. 15.000, sól w doch. 15,000.000, tytoń w doch. 50,000.000, loterje państwowa w dochodach 767,000.000 (?).

Warszawa. (PAT). Dziś ministerstwo skarbu nadesłało do Sejmu drukowany preliminarz budżetu na rok 1924. Przedłożenie rządu nosi tytuł: „Ustawa skarbowa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1924" Projekt ustawy ustala się w wydatkach zwyczajnych na kwotę 951,406.416 dziesiątków tysięcy marek, suma wydatków nadzwyczajnych wynosi 131,183.200 dziesiątków tysięcy marek, łączna suma wydatków państwowych na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1924 ustala się zatem na kwotę 1,068.589.616 dziesiątków tysięcy marek.

Jako pokrycie ustalonych wydatków państwa wedle brzmienia ustawy służą preliminowane w budżecie dochody państwa, zwyczajne w kwocie 913,413.001 dziesiątków tysięcy marek, oraz dochody państwowe nadzwyczajne w kwocie 198,956.311 dziesiątków tysięcy marek, w łącznej zatem kwocie 1,112,369.312 dziesiątków tysięcy marek.

Jak usunięto rząd saski?

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Drezna: Wczoraj o godz. 3 popołudniu kompanja Reichswehry, poprzedzona muzyką, przybyła przed gmach Ministerstwa państwowego, ustawiła karabiny maszynowe, poczem z oficerami na czele z bronią w ręku wkroczyła do pokojów ministerjalnych i usunęła członków rządu z budynku. Kiedy kapitan z czterema żołnierzami wszedł do pokoju prezydenta ministrów Dra Zeignera zastał go siedzącego przy biurku przy pracy. Na zapytanie Zeignera, czego sobie życzą żołnierze, odpowiedziano mu, że życzą sobie, aby się udał z nimi. Żołnierze odprowadzili następnie prezydenta ministrów ku bramie budynku, gdzie oczekiwali na jego przybycie znajdujący się tam pod strażą inni ministrowie. Urzędnicy żegnali Zeignera w sposób serdeczny i zapewniali go o swem przywiązaniu. Urzędnicy ci rekrutują się ze sfer burżuazyjnych.

Wczoraj w południe doręczone zostały urzędnikom rozporządzenia nowozamianowanego komisarza Rzeszy Dra Heinzego o złożeniu ich z urzędu. Przeciw temu rozporządzeniu rząd saski wniósł protest do rządu Rzeszy i zażądał natychmiastowego zwołania Rady państwa. Rząd saski poczynił także w dniu wczorajszym kroki odwołania zebrania prezydentów ministrów. Kilka minut po obsadzeniu gmachu Ministerstwa oddział Reichswehry obsadził gmach sejmu saskiego. I tutaj żołnierze przybyli w pełnem uzbrojeniu, z granatami ręcznymi, oraz ustawili u wejścia do sejmu karabiny maszynowe. Komenderujący oficer usunął z gmachu sejmu wszystkie obecne tam osoby, przyczem oświadczył, że działa z polecenia komendy Reichswehry i rządu Rzeszy, które poleciły mu obsadzić budynek sejmowy.

Francja wobec rekonstrukcji gabinetu w Polsce.

Paryż. (PAT). Zmiany gabinetowe w Polsce przyjęte zostały nader przychylnie przez opinję francuską. Objęcie władzy przez ministra Dmowskiego oczekiwane było już oddawna i spotkało się z entuzjastycznem powitaniem prasy. Wspomnienia, pozostawione przez niego z czasów, kiedy minister Dmowski był prezesem Komitetu Narodowego, uważane są za gwarancję polityki zgodnej z dążeniem rządu francuskiego. Nominacja Korfantego na stanowisko wiceprezydenta Rady ministrów wywołuje ogólne zadowolenie. Przypominane są wielkie usługi oddane przez niego w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz nieustraszone nigdy stanowisko, zajmowane przez niego w parlamencie pruskim w czasie wojny, które zjednało mu jednomyślnie sympatję narodu francuskiego. Minister Chłapowski jest dobrze znany w tutejszych kołach rolniczych, które cenią bardzo wysoko jego doświadczenie w sprawach rolniczych. Ostatnia misja rolnicza francuska w Polsce miała sposobność stwierdzić na miejscu jego wysokie kwalifikacje. Minister Grabski posiada reputację uczonego wysokiej wartości i specjalisty w sprawach organizacyjno-oświatowych.

O wywłaszczenie dóbr „martwej ręki".

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu konwentu seniorów postanowiono odbyć we środę o godz. 2 posiedzenie. Na posiedzeniu komisji rolnej większością 17 głosów na 28 głosujących przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez podkomisję, która ustala, że parcelacji podlegają majątki ziemskie t. zw. martwej ręki, t. j. dobra duchowne, biskupie, kapituł, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych, z wyjątkiem budynków, zamieszkałych przez duchownych i funkcjonarjuszy kościelnych. W związku z tem obowiązujące uposażenie duchowieństwa w granicach ekwiwalentu za przejęte przez państwo dobra będzie przez państwo równocześnie zagwarantowane w układzie ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami innych wyznań. Ponadto do artykułu zgłoszono rezolucję, opiewającą: Wzywa się rząd, aby celem wykonania, w porozumieniu ze Stolicą Apostolską, punktu 6 art. 1-go ustawy o parcelacji i osadnictwie, przeprowadził odpowiednie rokowania w przeciągu 4 miesięcy.

Redukcja min. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceminister spraw zagranicznych M. Seyda zredukował, ze względów oszczędnościowych, personal Ministerstwa spraw zagran. o 68 osób. Między innymi na liście tej znajduje się p. August Haller, referent w M. S. Z., Jerzy Madeyski, min. pełnomocny, J. Targowski, min. pełnom., Z. Stefański, A. Fränkel, ref. od spraw Ligi narodów, J.Wasserzug-Wasowski, Kornównа, Wit. Jodko-Narkiewicz, L. Berensohn, Weinrieb, Ign. Skrzyński, b. sekretarz poselstwa w Londynie, Edm. Sobolewski, J. Skarżyński, Br. Kowerski, St. Żakowski, Alfr. Neufeld, Z. Stenfeld Lutzeburg. konsul w Rydze. Oprócz tego zostali zwolnieni przeniesieniem w stan rozporządzalności, o ile ten stan ureguluje Rada min.: Kaz. Lubomirski, b. poseł w Waszyngotonie, St. Kętrzyński, J. Woroniecki, M. Kosakowski, Wacł. Lednicki, G. Podhorski, Wład. Łaszewski, Br. Wierzyński, J. Gawroński i inni.

Francja i Anglia wobec separatystów.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Korespondent „Timesa" donosi z Kolonji, że Francja odroczyła o dwa dni decyzję w sprawie uznania separatystów. W razie, jeżeli uznanie to nastąpi, powstanie trudna sytuacja, ponieważ Anglicy nie uznają separatystów.

Dziewiąty dzień strajku w Krakowie

Na dworcu krakowskim zauważyć się daje silniejszy ruch kolejarzy, jak w dnie ubiegłe. Przed komisje wojskowe, które urzędują nadal na dworcach, zgłaszają się teraz liczniej strajkujący kolejarze, przeważnie jednak tylko z personalu stacyjnego i konduktorzy. W ruchu pociągów nie zaszły większe zmiany. W dniu wczorajszym odeszły z Krakowa 4 pociągi do Warszawy, 4 do Lwowa, 1 do Poznania, 2 do Tarnowa, 1 do Zakopanego. Do Krakowa nadeszły pociągi: 3 z Warszawy, 3 ze Lwowa, 2 z Poznania, 3 z N. Sącza i 1 z Zakopanego. Z pociągów towarowych odszedł wczoraj tylko jeden, a mianowicie aprowizacyjny z mąką i ziemniakami na G. Śląsk.

Między strajkującymi zaznaczyło się pewne rozdwojenie. Część chciałaby powrócić do pracy, pragnie jednak, aby powrót odbył się z honorem; część zaś domaga się wytrwania w strajku. Wczoraj rano odbyło się w tej sprawie niebardzo już liczne zgromadzenie bezrobotnych, na którem zapadła uchwała, by nie powracać do służby, a po pensję za listopad wysłać żony i dzieci; gdyby zaś pensji nie wypłacono, to wypłatę ma wymusić ulica...

ECHA STRAJKOWE.

Warszawa. (PAT) Zarząd okręgowy P. Z. K. wydał onegdaj komunikat do wszystkich Związków okręgowych, w którym stwierdza, że podane przez pisma lewicowe wiadomości, jakoby w Wilnie wybuchł strajk maszynistów, jest nieprawdziwą, w Wilnie bowiem nigdy strajku nie było, ani nie będzie. Strajk taki uważają kolejarze wileńscy za zdradę i pogorszenie sytuacji gospodarczej pracowników kolejowych. Nadchodzące zewsząd wiadomości o sytuacji strajkowej świadczą, że strajk we wschodnich dyrekcjach wstąpił w fazę trwałej likwidacji, w zachodnich natomiast dyrekcjach ujawniło się najwyraźniej, że ci, którzy strajk wywołali, stracili całkowicie wpływ na bieg strajku. Wogóle w dyrekcji lwowskiej powróciły już do pracy parowozownie w Drohobyczu i Stryju, podobnie jak w warszawskiej w Sosnowcu i Łazach.

Z dnia politycznego.

Co pos. Bobrowski opowiadał na wiecu?

Na poniedziałkowym wiecu strajkowym w Krakowie zajął się pos. Bobrowski między innymi osobą ks. Kasprzyka. Powiedział, że: „Na zebraniu klerykałów ks. Kasprzyk — jak pisze „Naprzód" — zaklinał obecnych robotników, by do strajku nie przystępowali, a od 67 odebrał przysięgę". Takie informacje otrzymał p. Bobrowski od 30 socjalistów, którzy na niedzielnym wiecu p. Holeksy i ks. Kaprzyka na Nowej Wsi próbowali bez skutku rewolucjonizować zebranych członków Ch. D. Informacje oczywiście wyssane z palca. Bez żadnego zaprzysięgania robotnicy nasi na drugi dzień pracowali i do strajku nie przystąpili. Jakie zaś były intencje owych 30 socjalistów — informatorów pos. Bobrowskiego odnośnie do osoby ks. Kasprzyka, świadczy to, że na drugi dzień od rana zapytywano naszą Redakcję i Dom Związkowy, czy to prawda, że ks. Kasprzyka i pos. Holeksę na Nowej Wsi pobito. Widocznie informacje o przebiegu wiecu rozesłano wcześniej, nim się wiec skończył. Niech to służy jako przyczynek do historji ostatniego strajku!

Kto denuncjuje Polskę?

„Zarząd centralny franc. Ligi praw człowieka" ogłasza: „Oświadczamy, że raport, dotyczący numerus clausus, przypisany błędnie polskiej Lidze praw człowieka, **pochodzi jedynie od Komitetu delegacji żydowskich"**.

Nasuwają się tu dwie uwagi: naprzód pytanie, co to za „Komitet delegacji żydowskich"? Czy ta forpoczta wrogów Polski nie jest poprostu biurem któregoś z żydowskich ugrupowań w kraju? Czy wogóle wiadomo cośkolwiek bliższego o tym „Komitecie"? A następnie samo się przez się narzuca, że musi zachodzić bliski kontakt między polską „Ligą obrony praw człowieka" (do której obok żyda Posnera, należą i Polacy z P. P. S. i z Wyzwolenia", a tym „Komitetem żyd.", jeśli Komitet bez ceremonji użył firmy Ligi. Prawdopodobnie jedni i cisami ludzie tworzą obydwie formacje i zależnie od potrzeb, kryją się raz za jedną, to znów za drugą firmą!

Nuncjusz Papieski o sprawie dóbr kościelnych.

Współpracownik „Kurjera Polskiego", p. H. Liński, otrzymał u Nuncjusza Papieskiego informacje o poglądzie Stolicy Apostolskiej na parcelację dóbr kościelnych.

Przedewszystkiem stwierdził Nuncjusz z naciskiem, że „dobra kościelne w Polsce są dwojakiego rodzaju. Oprócz dóbr duchownych istnieją bowiem dobra poduchowne, które nie przestały nigdy być własnością duchowieństwa". „Tak też argumentowała delegacja polska na ryskiej konferencji pokojowej, domagając się od Rosji zwrotu dóbr kościelnych".

Następnie wytknął ks. Nuncjusz rządowi obecnemu, że się w sprawie parcelacji nie porozumiał z komisją kościelną i przeszedł do sprawy uposażenia duchowieństwa.

„Jeśli chodzi o pogląd Stolicy Apostolskiej na uposażenie duchowieństwa, to pragnęłaby ona, by duchowieństwo było jak najdostatniej uposażone. Aby zaś uposażenie duchowieństwa miało podstawę realną, **powinno ono trzymać ziemię**, albowiem wobec wahań walutowych wszelki inny rodzaj uposażenia nie dawałby dostatecznej gwarancji spokojnego bytu".

W tym celu należy — zdaniem ks. Nuncjusza — wyposażyć duchowieństwo w ziemię nie tylko w Małopolsce i Wielkopolsce, gdzie ją już ma, ale i w b. Kongresówce.

A wreszcie zakończył:

„Spodziewam się więc, że rząd uzna słuszność protestu kard. Dalbora i dowiedzie swej szczerej przychylności dla usprawiedliwionych w zupełności interesów duchowieństwa, co zwłaszcza obecnie, w okresie rokowań o zawarcie konkordatu, jest bardzo wskazane".

Powyższy wywiad świadczy, że Stolica Apost. jest dobrze poinformowaną o tem, co się w Polsce dzieje. Spotyka się w nim jednak pewne niejasności, czemu winien jest oczywiście sam dziennikarz-żyd, nie orjentujący się należycie w sprawach dotyczących Kościoła.

obliczenie z preliminarza budżetowego min. Grabskiego, to na osobę wypadłoby około 8 miljonów mk. podatków, po doliczeniu tylko samorządowych 60%, stanowiłoby to ogółem **13 miljonów, czyli na rodzinę z czterech osób złożoną 52 milj.**

Dlatego ta droga nie jest wskazana i trzeba znaleźć inny sposób wyjścia z ciężkiej sytuacji. Minister skarbu zapewniał nas, że nastąpi zmniejszenie kosztów administracji przez uwolnienie 40 tysięcy urzędników. To zmniejszy wydatki o jakieś 40 mil. zł. p., ale to nie wystarcza. Mamy jeszcze inne działy. **Deficyt w trzecim kwartale według cyfr p. referenta w jednym dziale kolejowym wynosi 4.000 miljardów, a więc ²/₃ całego deficytu ogólnego.** Oczywiście w tym budżecie są pomieszczone inwestycje, wydatki na skup węgla i o tyle się ten deficyt zmniejsza. Należy organizację kolejową zmienić. Z powodu wielkiego kosztu opału należałoby może na więcej deficytowych liniach kolejowych zmniejszyć ruch. To umożliwiłoby może usunięcie deficytu kolejowego.

Drugą najważniejszą cyfrę w budżecie stanowią **wydatki wojskowe**. W trzecim kwartale wynoszą one 3.196 miljardów, a wydatki wszystkich innych resortów 3.209 miljardów. Obrona państwa jest potrzebna, ale chciałbym zapytać ministra spr. wojsk., czy zjazdy orkiestr wojskowych są koniecznie potrzebne? Czy szkolenie rezerw od 16 roku życia jest koniecznie potrzebne?

Wspomnę jeszcze o jednej sprawie, która najwięcej obchodzi G. Śląsk, to jest o sprawie taryf kolejowych na korytarzu niemieckim. Czy panowie uwierzycie, iż bilet kolejowy z Katowic do Poznania przez korytarz kosztuje 25 miljonów, że wagon przez ten korytarz kosztuje 80 miljonów? Pochodzi to stąd, że marki niemieckie są w markach polskich opłacane! To utrudnia aprowizację, bo towar musi być przewieziony na Górny Śląsk przez Polskę, to jest okólną drogą.

Przez 4 lata prowadziliśmy budżet nasz do katastrofalnego stanu. Uderzmy się jednak w piersi; myśmy wszyscy winni, bo żyliśmy na kredyt. Trzy lata karmione były nasze dzieci przez amerykańskie instytucje bezpłatnie i zdawało się nam, że tak będzie ciągle. Budowaliśmy pałace i meblowaliśmy je wspaniale, ale zapomnieliśmy o tem, że mamy tylko chatę strzechą słomianą pokrytą i że w chacie trzeba pracować, ażeby dojść do pałacu. Poruszone przezemnie sprawy znalazły w rządzie zrozumienie. W dziale skarbowości przeprowadza się oszczędności i pomyślano o waloryzacji podatków, w dziale kolejnictwa mówi się o oszczędnej administracji. Sejm zajmuje się sprawą ochrony lokatorów, która załatwi sprawę remontu domów. W dziale min. spr. wewn. przygotowują się projekty o samorządzie, co zmniejszy administrację.

Będziemy głosować za prowizorjum budżetowem.

Ku uzdrowieniu budżetu.

(Streszczenie mowy sen. A. Adelmana (Ch. Dem.) w dniu 24 października w Senacie).

P. senator wspomniawszy na wstępie o roli budżetu państwa, wykazywał następnie sposoby jego uzdrowienia:

„Budżet ten powinien być podzielony na dwie części: na budżet zwyczajny i budżet inwestycyjny. Budżet zwyczajny powinien być pokryty przez podatki, a budżet inwestycyjny, na którego spłatę pokolenia winny się składać, powinien być pokryty z pożyczki, bądź to wewnętrznej, bądź zagranicznej, zabezpieczonej państwową gwarancją. Budżetu bowiem całego nie można zwalać na barki społeczeństwa. Porównanie z angielskimi, francuskimi, włoskimi stosunkami nie może być tu stosowane. Jesteśmy zubożałem społeczeństwem, przeszliśmy wojnę światową, straciliśmy 1,600.000 budynków i inne dobra, które okupanci wywieźli, a które ogromną stanowią wartość. Jeżelibyśmy przyjęli

Teatr im. Słowackiego.

„Romans" Edwarda Sheldona.

Teatr współczesny pokłócił się z naturalizmem. Walka, mocniejsza zresztą w teorji, niż w praktyce, toczy się na różnych frontach i kończy raz po raz grzmiącą fanfarą zwycięstwa; wygląda mi ono jednak zbyt często na — bezładną ucieczkę przed rzeczywistością. Osobiście bowiem uważam sprawę za przesądzoną: kłótnia ta skończyć się musi niezaszczytnym kompromisem, bo teatr jest instytucją, spokrewnioną najgłębszemi fibrami z działaniem, czyli z życiem. W twórczości scenicznej dzieje się tedy tak, jak w budowie światopoglądu: ilekroć „przezwycięża" się życie, wraca ono pod zmienioną maską tylnem wejściem i zgłasza swój interes biologiczny. Życie jest i pozostanie jedynem dostępnem tworzywem naszego trudu, więc potwierdzamy je nawet wtedy, kiedy mu przeczymy. Czai się ono i broni zazdrośnie swego interesu w najbardziej choćby od życia odwróconych systemach myśli i odczucia: w mistyce, ascezie czy pessymiźmie; co prawda, do niepoznaki przemienione, ustrojone choćby w własną negację, niełatwo daje się tam wyśledzić. Ale w sztuce teatru? trochę bystrości, a przyłapiesz artystę teatralnego, wszystko jedno: poetę dramatycznego, inscenizatora czy aktora, jak żeruje sobie na spuściźnie realistycznej, choćby wywieszał najradykalniej wrogie rzeczywistości teorje.

Nie miejsce tu ani pora szerzej się nad tem rozwodzić. Chodzi mi na razie o wskazanie, że z tych właśnie powodów walka teatru z realizmem przybierać musi wielce urozmaicone, paradoksalnie nieraz niespodziane formy. Naturalizm zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby teatr odteatralizować, to znaczy oczyścić z konwencjonalności, tkwiących jednak głęboko w jego genezie i istocie. Dlatego to właśnie ta dezynfekcja nie udaje się i udać się nie może. Jesteśmy tedy dzisiaj świadkami procesu odwrotnego: robi się wszystko możliwe, by teatrowi przywrócić jego teatralność, by twórca sceniczny: poeta, reżyser, aktor czy dekorator, pracował w pełnej świadomości swojej autonomji, a widz, siedząc we fotelu, wiedział, że jest właśnie w teatrze, więc ogląda nie fotografię życia, ale rzeczywistość i n n e g o wymiaru. Najprostszą i najbardziej logiczną formą tej inszości jest oczywiście idealizacja, więc styl. Ale w zapale przeczenia dobrem jest wszystko, co zniekształca: groteska, kabaret, „czysta forma", melo czy kino panoszą się tedy w najlepsze na „odnowionej" scenie obok uroczystych zapewnień o powrocie do religijnych źródeł teatru, czyli do misterjum. Słowem: „L'annonce faite à Marie" obok „Kobiety, która zabiła".

Cóż to wszystko ma wspólnego z tym niewinnym „Romansem" mr. Sheldona? Pozwoliłem sobie na ten ekskurs, bo sztuka jest wznowieniem, dobrze znanem z ubiegłego sezonu, okazja więc, by spojrzeć na nią pod innym kątem patrzenia. Jest to przecież czystej krwi melodramat. Miłość pastora i aktorki, w teatrze! W powieści układało to się kiedyś tragicznie, coś jak „Rzym" Zoli, albo niedawno „Kacerz ze Soany" Hauptmanna. Ale „w świetle kinkietów" i do tego jeszcze w stylu drugiego cesarstwa? Ona w krynolinie i w gronostajowym płaszczyku z toczkiem na głowie, demon kobiecości, z bogatą przeszłością erotyczną, a jednak serce dziewczęce, szukające miłości; on duchowny anglikański, młody, ale już ascetycznie chudy w swym zapiętym po szyję redingocie; na wstępie cytuje psalmy i grozi piekłem, potem toną oboje w fontannie łez, wylanych nad pamiątkami przeszłości, aż wreszcie w noc rozstania, gdy kaznodzieja dojrzał wreszcie do grzechu, okazuje się, że się zapóźnił: ona to, pod jego to wpływem czystsza już i lepsza, kwituje ślamazarnego kochanka ślubem czystości i dozgonnego staropanieństwa. Pośród tego menuet, rozsypane kwiaty, piosenka przy szpinecie, naszyjnik nieboszczki matki. Albo: „jam jest czara, pełna krwi i łez moich kochanków, na ogromnym złocistym ołtarzu życia". Kiedy wreszcie piękna Rita, przed opuszczeniem kurtyny „czystsza już i lepsza", najautentyczniejszą w świecie łaciną cytuje werset z brewiarza, czujemy, że posunęliśmy się, i to już dosyć dawno, poza tę granicę, która dzieli wzniosłość od śmieszności.

A jednak — co tu dłużej ukrywać: jesteśmy wzruszeni. Te kilka okruchów szczerze ludzkiej psychologji, ta łezka niesklamanego sentymentu, ta garść niewymyślnych obserwacyj, które podane w stylu „konsekwentnego realizmu" niczby nie znaczyły, tu w atmosferze zdecydowanej przesady, niewstydzącego się siebie, świadomego siebie nieprawdopodobieństwa dokazują rzeczy prawie cudnych. Oddajemy się bez oporu powrotnej fali chłopięctwa, odpływamy w marzenie o życiu fa-

Reorganizacja kolejnictwa.

Projekt reorganiazcji kolejnictwa, który ma być wprowadzony w życie z dn. 1 stycznia 1924 r., zawiera w ustroju Dyrekcji kolejowych następujące zmiany:

Ilość dotychczasowych dziesięciu wydziałów zmniejsza się do siedmiu a mianowicie: 1) Administracyjno-prawny, 2) rachunkowy i kontroli zasobów, 3) handlowo-taryfowy, 4) eksploatacyjny, 5) utrzymania i budowy, 6) mechaniczny i zasobów, 7) kontroli dochodów. Każdy wydział dzieli się na odpowiednią ilość działów.

Na czele Dyrekcji stoi prezes, na czele wydziałów — naczelnicy wydziałów, na czele działów — kierownicy działów.

Stanowiska wiceprezesów i wicedyrektorów zostają zniesione. Prezesa zastępuje najstarszy rangą naczelnik wydziału, tegoż jeden z kierowników działu, a ostatniego wyznaczony referent.

Pierwsza oszczędność, jaka się z tego projektu wybija, to zwinięcie we wszystkich Dyrekcjach razem około 100 posad wysoko płatnych.

Jak informuje się „Słowo Polskie", zamierza p. minister Nosowicz przeprowadzić dalszą reorganizację wydziałów kontroli dochodów, należących dotychczas do składu każdej Dyrekcji.

Wydziały te zatrudniają największą ilość personalu, ich zakres działania jest jednym z najważniejszych ze względów budżetowych i był zawsze przez zarządy kolejowe najpoważniej traktowany. Przez scentralizowanie tych wydziałów tylko w Warszawie, Poznaniu i Lwowie osiąga się wielkie ułatwienie i pewność pracy kontrolnej, a równocześnie zaoszczędza się — poza odpadnięciem kosztów korespondencyjnych i pakietowych oraz zabezpieczeniem nadsyłanego materjału, conajmniej około 600 posad urzędniczych.

Przeciw strajkowi, za rządem energii i siły.

Wiec Ch. D. na Nowej Wsi.

W niedzielę urządziła Ch. D. wiec na Nowej Wsi, w którym wziął udział kilkaset osób z trzech dzielnic: Nowa Wieś, Czarna Wieś i Łobzów. Wiec odbywał się pod hasłem: **„Precz ze strajkiem, za rządem stanowczości i siły".** Przewodniczył na wiecu p. Ludwik Lazar, sekretarzował p. Marjan Bąkowski. Referowali o sytuacji politycznej i gospodarczej: **sen. Adelman, poseł Holeksa i ks. Kasprzyk.** Mówcy wypowiedzieli się w stanowczych słowach **przeciw antypaństwowemu strajkowi,** który nietylko kwestji sanacji finansów państwa nie rozwiąże, ale wychodzi na szkodę najszerszych warstw ludności miejskiej i zagraża państwu. — W dyskusji przemawiali pp. Pawlik, Koralewicz, Korta, Hoffman i Bąkowski. Uchwalono rezolucję następującej treści:

1. Zgromadzeni potępiają dziki, bezmyślny strajk, który wychodzi na szkodę państwa i tych warstw ludności pracującej, która jest skazaną na życie ze stałej płacy.

2. Wyrażają **cześć i uznanie dla kolejarzy z P. Z. K.,** którzy nie opuścili posterunku pracy.

3. Zgromadzeni witają **z ulgą wstąpienie do rządu posła Korfantego,** do którego żywią zaufanie i od nowego gabinetu oczekują, iż poczyni wszelkie kroki, by uzdrowić skarb państwowy i z całą siłą i autorytetem władzy oprze się zakusom partji wywrotowych.

4. Zgromadzeni oczekują od rządu, iż poczyni zarządzenia, by **szczególniej ludność miejska została w najbliższych tygodniach zaopatrzona na zimę w węgiel i w najpierwsze artykuły żywności.**

Wreszcie ponowiono żądanie powzięte na poprzednich wiecach, usunięcia obcokrajowców, przymusu budowania domów mieszkalnych przez banki dla urzędników, wykonania ustawy o redukcji szynków i udzielania koncesji inwalidom.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Przeciwko krzyżowi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Radomiu, której większość stanowią socjaliści, peowiacy i żydzi, miało miejsce następujące zajście: Grupa radnych narodowych postawiła wniosek o zawieszenie w sali obrad krzyża. Przed odczytaniem wniosku radni żydowscy opuścili posiedzenie, wobec czego zdawało się, że nie będzie ani dyskusji, ani opozycji. Tymczasem stało się inaczej. Wystąpił mianowicie **Dr Kelles-Krauz, socjalista,** którego żona jest przewodniczącą Rady miejskiej i oświadczył, **że postawienie podobnego wniosku „jest nietaktem prawicy",** „jest wprowadzeniem polityki i t. p., że wobec pokaźnej liczby radnych żydów, krzyża zawieszać nie można i że Koło P. P. S. głosować będzie przeciwko wnioskowi.** W głosowaniu wniosek o zawieszenie krzyża **odrzucono 15 głosami przeciw 13.**

Zdarzenie powyższe, zapewne w Polsce jeszcze dotąd niebywałe, ilustruje dosadnie, dokąd prowadzić chce Polskę spółka socjalistyczno-żydowska.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO DUSZPASTERZA. Donoszą nam: Dnia 14 b. m. żegnało grono nauczycielskie wraz z dziatwą szkolną ks. dziekana Śląskiego, ustępującego na emeryturę z parafji Krzęcin. Zasłużył sobie na to, gdyż wielkim był miłośnikiem dziatwy szkolnej i nie szczędził dla niej trudów żadnych i nie zważając ani na okropny stan dróg tejże parafji, ani na zmiany atmosferyczne, mimo podeszłego wieku, spieszył do niej, bo ją całem sercem kochał. Po solennem nabożeństwie, odprawionem przez czcigodnego ks. Dziekana, dzieci szkolne odśpiewały okolicznościową kantatę, po której nastąpiły deklamacje z każdej szkoły. W imieniu nauczycielstwa przemówił p. Tadeusz Połomski, dyr. szkoły z Krzęcina, omawiając w podniosłych słowach zasługi ks. Dziekana i wyrażając mu wdzięczność w imieniu nauczycielstwa i dzieci szkolnych.

POGRZEB BEZIMIENNYCH BOHATERÓW. Dnia 1 listopada, jako w piątą rocznicę rozpoczęcia walk o oswobodzenie Lwowa, odbędzie się przeniesienie z Persenkówki na cmentarz Obrońców Lwowa zwłok sześciu dzielnych bojowników, którzy w obronie tego grodu polegli, a których nazwisk nie zdołano ustalić. Uroczystość będzie miała charakter patrjotyczno-narodowy.

KOLONIA URZĘDNICZA W ZAKOPANEM. Grono urzędników w Zakopanem zawiązało spółkę mieszkaniową pod nazwą: „Chrześcijańskie Spółdzielcze Stowarzyszenie mieszkaniowe urzędników państwowych w Zakopanem" i przystępuje do budowy 25 domków dla 25 członków Stowarzyszenia. Domy te, o 3 pokojach każdy, utworzą oddzielną kolonję na 6 morgach gruntu ze wspólnym parkiem. Projekt cały sparcelowania zrobił bezinteresownie inż. Stryjeński, budowę zaś prowadzić będzie architekt Karol Szpondrowski. Rozpoczęto już gromadzenie materjałów, a roboty mają być ukończone w lipcu 1924 r. Wzniesienie tej kolonji przyczyni się niewątpliwie do poprawy opłakanych stosunków mieszkaniowych w Zakopanem.

STUDJUM WETERYNARYJNE W WARSZAWIE ZAGROŻONE. Studjum weterynaryjne w Warszawie ma być zwinięte. Zaniepokojona taką perspektywą młodzież w liczbie 200, studjująca tę gałąź wiedzy, przedłożyła władzom memorjał, przedstawiając w nim złe skutku takiego zarządzenia nie tylko dla niej samej, ale i dla kraju, który, jako wybitnie rolniczy, z rozwiniętym chowem koni i bydła, potrzebuje dużo dobrze wyszkolonych weterynarzy. Oglądanie się na istnienie studjum weterynaryjnego we Lwowie nie rozstrzyga dodatnio sprawy, jak bowiem z przeprowadzonej wśród słuchaczy warszawskich ankiety okazało się, zaledwie dwóch mogłoby się tam przenieść na studja. Innym nie pozwoliłyby na to stosunki materjalne i najkompletniejszy brak mieszkań we Lwowie.

UKARANIE PISMA ZA SZERZENIE ALARMUJĄCYCH WIEŚCI. Numer 247 „Przeglądu Wieczornego" obłożony został aresztem, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. Kara ta spotkała wspomniane pismo za artykuły: „Strajkujący w najwyższem rozgoryczeniu", „Represje przeciw strajkującym" i „Wojsko na ulicach Krakowa", nie odpowiadające prawdzie, a mogące wywołać niepokoje i panikę w społeczeństwie.

TĘPIENIE NIEDŹWIEDZI. „Głos Zakopiański" donosi: Zarząd dóbr Uznańskiego zawiadomił policję państw., że niejaki Niemiec Łukaszczyk i F. Majerczyk zabili na obszarze dworskim niedźwiedzia. Przeprowadzone dochodzenie, oraz znalezienie świeżej jeszcze skóry niedźwiedziej ustaliło prawdziwość doniesionego przestępstwa. Przeciwko winnym wdrożono dochodzenie sądowe, a skórę oddano p. Uznańskiemu.

SOWIETY PRZECIW UCZONYM. Władze sowieckie w Petersburgu zakazały wydawania środków żywności i innych produktów wszystkim członkom „Zrzeszenia uczonych". Ten krok rządu oznacza wyrok śmierci, wydany na uczonych Petersburga, którzy też z tego miasta będą musieli wyemigrować.

Przy ostatnich wyborach do petersburskiego sowietu wybrano 721 komisarzy w tem 670 komunistów. Klarze Zetkin nadano godność honorowego członka sowietów.

kiem, jakie pieściliśmy, czytując „Trzech muszkieterów", albo „Białą damę z Liwoczy" i poczynamy się rozczulać już nie nad losami tamtej niedobranej pary, lecz nad tym właśnie, niegdyś naszym, dziś raz na zawsze już utraconym sposobem odczuwania i widzenia świata, nad jego niespełnioną obietnicą, nad snem o życiu, nietkniętym hańbą rozpoznania. Ogarnia nas pełna słodyczy atmosfera czystości i dobroci, aż nie dochodząc już, ani rozróżniając, ile w tem rozrzewnieniu jest z nas samych, a ile z tej biednej, naiwnej niemal sztuki, gotowiśmy odtąd pokochać melodramat, a znienawidzić raz na zawsze przeklętą prawdę zadufanego w siebie, przemądrze trzeźwego kopiowania rzeczywistości. Ciekawa rzecz, — pytamy — po co powtarzać raz jeszcze, w teatrze to, przed czem uciekamy? Niechże tu nam przynajmniej pozwolą oddać się słodkiemu kłamstwu czułości, zamiast pozywać przed sąd samokontroli każde dziecięco wstydliwe poruszenie serca. Chcemy słuchać, jak ten pastor śpiewa swoją piosenkę przy klawikordzie matki, a ona, świetna amoureusa, taka, jaką widywaliśmy w snach naszych chłopięcych, niebezpieczna i drapieżna, niech mu wtóruje, odmieniona, dobra i słodka, jak nieboszczka matka. Chcemy płakać przy tej scenie, zdjętej jakby z oleodruku, i wara komukolwiek śmiać się z nas i z dramatu Edwarda Sheldona, z prologiem i epilogiem.

Ten gatunek wzruszenia ma jedną słabą stronę: jest dziwnie nietrwały, ulatnia się przy pierwszem zetknięciu z rzeczywistością; odbierając wierzchnie odzienie w garderobie, już czujemy, żeśmy wprawdzie „jedną chwilę tak górnie przeżyli, jak nasze babki niegdyś całe życie", ale nie unosimy z tego wzruszenia nic, na jutro i na pojutrze. W rękach zostaje nam niby kwiat, zasuszony w kartkach nieczytanej powieści, i nic mu nie przywróci barw ani woni. Za dotknięciem rozsypuje się. Ot — czysty teatr, kończy się ze spuszczeniem kurtyny.

Ta osobliwa w swym rodzaju próba wskrzeszenia melodramatu udaje się u nas świetnie dzięki mistrzowskiej sztuce p. Ireny Solskiej; w tej papierowej roli znęcił ją niezawodnie urok nowego dreszczu, pokusa niebezpiecznej wirtuozerji: igrać z trywialnością, podsuwać się tuż, tuż w rejestr komedjanctwa i wyjść w końcu zwycięsko! Jest też ta gra popisem sztuki konwersacyjnej bardzo niezwykłej miary. Jej partner, p. Szymański, równie śmiało i zdecydowanie bierze akcenty patetycznie jaskrawe, gotów rwać w strzępy czuprynę, a chóby i kulisy, śpiewać sentymentalnie, to znów słaniać się na podłodze lub krzyżować na tapecie; w wysiłkach tych może być zawsze pewny niekłamanego współczucia i uznania. Bezbłędnie poprawny, zimny w manierach, a tkliwie czuły w sercu bankier p. Kulakowskiego, purytańsko nieustępliwa kierowniczka gospodarstwa pastorowego p. Kosmowska, muzykalna para: signora p. Zalewska i eks-woźny hofopery p. Dobiesław, nawet zakochany w divie lift-boy hotelowy, wszyscy współpracowali z zapałem około sprawy nadewszystko drogiej sercu aktorskiemu. Nazwijmy ją: teatralizacją teatru.

Tad. Św.

Sprawy miejskie.

Akcja aprowizacyjna gminy m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie pełnej Komisji aprowizacyjnej, na którem omawiano sprawy zaopatrzenia m. Krakowa w najniezbę-

dniejsze artykuły żywności. Konferencji, w której wzięli udział wszyscy członkowie Prezydjum miasta, oraz liczni radcy miejscy i referenci aprowizacyjni magistratu, przewodniczył prez. m. Federowicz. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych, złożonego przez nacz. Ćwiertniewicza, poruszono konieczność nietylko utrzymania tych zakładów, ale rozszerzenia ich działalności. Uchwalono odnieść się do rządu o dalsze kredyty aprowizacyjne, któreby dozwoliły kontynuować akcję aprowizacyjną gminy m. Krakowa. Wkońcu udzielono absolutorjum kierownictwu za przedłożenie rachunkowe.

Młynarze krakowscy przyczyną drożyzny i braku mąki.

Na posiedzeniach komisji cennikowych piekarze uskarżali się stale na młynarzy, zarzucając im śrubowanie cen mąki, podawanie komisji cen niższych od istotnie pobieranych, ściąganie olbrzymich opłat za przemiał zboża itd. Na skutek skarg przedstawicieli cechów piekarzy, wiceprez. m. Wielgus zwołał na dzień wczorajszy konferencję obu stron, z udziałem członków miejskiej komisji cennikowej. Jak z oświadczeń odnośnych referentów magistratu wynika, **przyczyna drożyzny mąki leży w znacznej mierze w praktykach młynarzy.** Stwierdzono, że prowadzą oni interesy przeważnie z pośrednikami i handlarzami, co wpływa znacznie na podrożenie mąki, że opłaty pobierane za przemiał zboża **nie odpowiadają uczciwej kalkulacji kupieckiej**, że deklarowana w procentowości przemiału mąka **rzadko kiedy zgadza się z prawdą**, że udowodnione są fakta, iż młynarze, którzy opierają **się stale na kursie dolara, nie obniżają nigdy cen mąki równolegle z jego spadkiem itd.**

Te i tym podobne zarzuty podnoszone niemal zgodnie przez komisję cennikową, winny skłonić władze zarówno miejskie, jak i wojewódzkie do roztoczenia **ścisłej kontroli nad młynarzami.** Apel przewodniczącego wczorajszej konferencji **wicepr.** Wielgusa do uczucia obywatelskiego (!) młynarzy, jakże małe ma widoki skuteczności, gdy się zważy, że młyny krakowskie reprezentowali tacy potentaci, jak **Finder, Dr Ferber, Abrahamer, Monderer, Schindler** i **Dr Steinberg (!!).**

Bez stosowania środków represyjnych, wszelkie apele pozostaną zawsze wołaniem w próżnię i drożyzny oraz braku mąki nie usuną.

Podrożenie chleba.

Komisja cennikowa podwyższyła cenę 1 kg. **chleba żytniego z 70% przemiału z 40.000 na 45.000 mk.** Cena bułek nie uległa zmianie. Piekarze zaznaczyli, że wobec drożyzny mąki, nie są w stanie wypiekać po tej cenie pieczywa i że zgłoszą się dzisiaj do prezydjum miasta o nową podwyżkę.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Rocznica oswobodzenia Krakowa.

Dzisiaj mija 5 lat od chwili oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Stały Komitet urządza doroczny obchód, który rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim o g. 10 rano. Po nabożeństwie ruszy pochód przed strażnicę w Rynku gł., gdzie przemówią: delegat Prezydjum miasta oraz delegat Komitetu. Uroczystość zakończy się tradycyjną zmianą warty.

Rodzicielska opieka szkolna w Dębnikach.

Ubiegłej niedzieli w dębnickiej szkole męskiej, pod przewodnictwem ks. proboszcza Ogórkiewicza, odbył się wiec rodzicielski, zwołany przez obywatelskie komitety szkolne, które się utworzyły z inicjatywy kuratorjum krakowskiego na uczczenie Komisji Edukacyjnej. Wiec zagaił p. Rzeźniczek. Referat o potrzebie niesienia pomocy materjalnej dziatwie szkolnej i otoczenia jej opieką moralną wygłosił p. Czuj. W dyskusji przemawiały panie: Hupental, Olesiowa i Wagnerówna, oraz panowie: dyr. Krókowski, Radwański, ks. Szepieniec i Białoruski. Wkońcu obrad zebrani zgłosili swe przystąpienie do Koła opieki szkolnej. Wybraniem p. Michalskiego na generalnego sekretarza Koła, a pana Kowalówkę na kasjera uwieńczono imponujący liczbą uczestników wiec. Protektorat honorowy nad szkołą męską objął prof. Dr Komornicki, nad szkołą żeńską zaś p. Truszkowski.

Ofenzywa Dajworu na dworzec osobowy.

Jak już ogólnie jest wiadomem, pałac Wołodkowiczów przy ul. Lubicz 2 (naprzeciw dworca osobowego) **przeszedł na własność żydów.** Pragną oni obecnie ten swój stan posiadania umocnić. W tym celu przed kilkunastu dniami wnieśli **Dr Basler i Hechter** do Dyrekcji kolejowej w Krakowie podanie o wydzierżawienie im około 2 m. szerokiego, wzdłuż muru i placu dojazdowego na dworzec zachodni, biegnącego pasa gruntu, aby w ten sposób umożliwić sobie dostęp do **wybudować się mających olbrzymich budynków,** przeznaczonych na sklepy, składy i **różne żydowskie przedsiębiorstwa.** Plany budynków zotsały do podania dołączone.

Jako korzyść dla koleji naprowadza podanie okoliczność, że znajdujące się teraz na placu dojazdowym dwa kioski drewniane będą mogły być zniesione, a ich obecni właściciele wynajmą odpowiednie lokale właśnie u pp. Baslera i Hechtera.

Drobna to jednak korzyść wobec dwu zasadniczo ujemnych stron. Po pierwsze przez wybudowanie planowanych budynków **uniemożliwi się z góry ewentualne rozszerzenie obecnego dworca kolejowego,** a powtóre **wydaje się plac dojazdowy już na wyłączny łup żydów,** którzy dostaliby w swe ręce jeden z najważniejszych, dominujących punktów miasta. A niebezpieczeństwo to jest bliskie, bo — jak się dowiadujemy — krakowska Dyrekcja koleji, bardzo widać czuła na interesy mniejszości narodowych — **zadecydowała już o przychylnem załatwieniu wniesionego podania.**

Wkrótce więc zobaczymy przy placu kolejowym w miejsce dotychczasowego pałacu, żydowskie gmachy, pełne żydowskich przedsiębiorstw. Nada to naszemu miastu już u wstępu z dworca kolejowego specyficzny „swojski“ charakter...

Nieudały wywóz srebrnych monet z Krakowa.

Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymała policja Wiktora Wolffa Schnalla i Ryszarda Weinfelda, co do których krążyły wieści, że trudnią się zawodowo przemytnictwem złota i srebra za granicę. W czasie rewizji znaleiono rzeczywiście przy Schnallu i Weinfeldzie **20 kg. srebrnych monet, które mieli ukryte w specjalnych pasach.** Monety te usiłowali przemytnicy wywieźć do Wiednia, gdzie stale mieszkają. Monety skonfiskowano, a sprawę spekulantów oddano prokuratorji państwa.

Kraków, 31 października.

OŚWIADCZENIE. W związku z rozsiewanemi pogłoskami, które mają na celu osłabienie akcji niesienia pomocy młodzieży akademickiej oświadczam, że nie byłem i nie jestem ani przewodniczącym, ani członkiem akademickiego komitetu „Tygodnia Akademickiego“. Równocześnie zwrócić należy uwagę ogółu polskiego społeczeństwa na pewne koła, które **usiłują przeszkodzić „Tygodniowi Akad.“ i działają na szkodę najbardziej potrzebujących pomocy kolegów.**

Kraków, 30. X. 1923. **Tad. Bielecki.**

25 MILJONÓW NA POMOC AKADEMICKĄ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką nadesłało Ministerstwo pracy i opieki społecznej na ręce wojewody Gałeckiego — 25 miljonów marek.

NA WCZORAJSZYM TARGU zaznaczyła się pewna zwyżka cen nabiału. Za litr mleka zbieranego płacono 25—28.000 mk., niezbieranego 30—35.000, śmietany słodkiej 35—40.000, kwaśnej 50—60.000, 1 kg. masła 500—520.000 sera 50—60 tysięcy, jaja po 12—13 tys. za sztukę. Drób: kura 300—500 tys., para kurcząt 250—400 tys., kaczka 300—500 gęś 600—1 miljona. Na placu Szczepańskim sprzedawano ziemniaki: za 1 kg. 800—1.050 mk., kapusta 300—800 tys. za kopę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała 21-letn. Stefana Rospenda za kradzież pasów transmisyjnych na szkodę Spółki stolarskiej przy ul. Długiej. Rospend zdołał już pasy sprzedać, lecz odebrano je i zwrócono firmie poszkodowanej. — Aresztwano 20-letn. Emę Wróbel, która w kilka dni po wyjściu z więzienia dopuściła się ponownie kradzieży garderoby wartości kilkudziesięciu miljonów marek. — Do sklepu p. Ewy Zino przy ul. Długiej włamali się onegdaj w nocy jacyś sprawcy, którzy wybiwszy otwór w murze, skradli luźą ilość towarów bławatnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT KS. GIANNINIEGO O FASZYŹMIE. Przypominamy, że odczyt ks. Gianniniego p. t. „L'Atalia dopo un anno di Governo Fascista“ odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 7 wieczór **w Coll. wykł. naukowych (A-B 39).**

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek dnia 1 listopada w kościele Felicjanek o godz. 8.

MUZYKA KOŚCIELNA. We czwartek, dn. 1 listopada w kościele św. Piotra, odpust. Podczas Sumy o godz. 10.30 śpiewać będzie p. M. Mściwojewska. W tymże samym kościele o godz. 12 grać będzie mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod batutą dyr. J. Szreyera.

Z teatrów.

„ŚWIĘTY“ L. H. MORSTINA. Dzisiaj występuje teatr im. J. Słowackiego z premierą utworu do tej pory nie granego na żadnej polskiej scenie. Jest nim trzyaktowe misterjum p. t. „Święty“, osnute na tle konfliktu wybitnej jednostki ze strupieszałemi w zimnych paragrafach zamkniętemi pojęciami etycznemi. Sztukę przygotowywał reżyser p. Piekarski, którego też pomysłu są syntetyczne dekoracje sztuki. Ilustracje muzyczne z dzieł Liszta. „Święty“ grany będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we środę, „Szalona Lola“, stale wzbudzająca entuzjazm. Melodyjne śpiewy, bisowane na każdem przedstawieniu, wzorowa gra artystów, przepiękne tańce i ewolucje zapewniają tej bezsprzecznie najudatniejszej z ostatnich premier długotrwałe powodzenie.

Z „BAGATELI“. W dniu 1 listopada daje „Bagatela“ dwa przedstawienia. Po południu o godz. 4 „Nieprzyjaciółka“ Niccodemi'ego z pp. Sznage-Andruszewską, Kozłowską, Hańską, Horecką, Brzeskim, Kwiatkowskim, Noskowskim, Nowakowskim, Zbuckim, wieczór o g. 8 po raz 20-ty „Obłęd“ Mere, który zawdzięcza swoje powodzenie zarówno akcji o niezwykle silnem dramatycznem napięciu, jak i grze pp. Grabowskiej, Frenkla, Sosnowskiego. W repertuarze najbliższych tygodni „Bagateli“ znajdują się: komedja Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca“, oraz sztuka St. Żeromskiego „Turoń“, osnuta na tle rzezi galicyjskiej **w 1846 r.**

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Święty“ (nowość).
Czwartek: Po południu „Młynarz i jego córka“, wieczorem „Święty“.
Piątek: Po południu „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Święty“.
Sobota: „Święty“.
Niedziela: Po południu „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Święty“.

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Szalona Lola“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa: „Rozkosze przypadku“.
Czwartek: Po południu „Nieprzyjaciółka“ (ceny zniżone); wieczorem „Obłęd“.
Piątek: „Pokojówka szuka miejsca“ (premjera).

Repertuar kinoteatrów.

„WANDA“. „Zdrajczyni“ (Aspik). Dramat z życia rebelantów serbskich. W głównych rolach Ila Loth i A. Götz.

TEATR „UCIECHA“. „Purpurowa miłość“, dramat hiszpański. W głównych rolach Marja Jacobini i Amletto Novelli.

KINO „PROMIEŃ“. Władczyni świata. Serja V i VI.

KINO „ZACHĘTA“. „Yoshiwara“ (Ogród miłości), dramat z życia Japończyków.

Listy do Redakcyi.

Groźba zamknięcia szpitala św. Ludwika.

Znanym jest szeroko w kołach społeczeństwa krakowski szpital dziecięcy św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej. Z całej zachodniej Małopolski i z wielkiej części byłej Kongresówki zjeżdżają tu rodziny z choremi dziećmi, które w kilku oddziałach chorób zakaźnych i niezakaźnych znajdują troskliwą opiekę lekarską i domową, dzięki której ogromny procent powraca do zdrowia. Nadto przy szpitalu

funkcjonuje bez przerwy, oprócz świąt, ambulatorjum, udzielające bezpłatnej porady lekarskiej; w r. 1922 udzielono takich porad 4.500. W czasach dzisiejszych, kiedy ludziom ze sfer pracujących i urzędniczych trudno się zdobyć na wezwanie lekarza, szpital ten jest nieocenionem dobrodziejstwem, ratując ich dzieci i spełniając tem samem najpiękniejszy czyn obywatelski dla kraju.

Dziś piękna ta i niezbędna, bo **jedyna w tej części kraju instytucja, stoi przed groźbą natychmiastowego zamknięcia. Niema pieniędzy na służbę, lekarstwa, nawet na mleko dla niemowląt** — a tymczasem wszystkie podania, zanoszone do Warszawy, pozostają bez odpowiedzi.

Wobec tego zwracamy się tą drogą do czynników rządowych, by nie dopuściły do kroku, który dla mnóstwa rodziców byłby katastrofą, a dla ich dzieci wyrokiem śmierci. Z prawdziwem uznaniem przyjmujemy akcję oszczędnościową rządu, ale nie wierzymy, by chciał ją stosować tam, gdzie na to nie pozwala proste uczucie ludzkości i niezasłużona nędza tych, którzy łożąc swą pracę, ręczną czy umysłową, dla dobra ojczyzny, mieliby w zamian zostać pozbawionymi nawet tej ostatniej pomocy. A potrzeba jej nagli, bo nie o tygodnie chodzi, ale o każdy dzień.

Ks. St. Podoleński, kapelan szpit.

Ostatnie wiadomości.

Święto faszyzmu we Włoszech.

Rzym. (PAT. Polradio). Z Bolonji donoszą o odbytej w tamtejszym ratuszu uroczystej ceremonji **wręczenia Mussoliniemu tytułu obywatela honorowego.** We wspaniałym wielkim salonie historycznego pałacu zebrały się wszystkie władze miejskie. W imieniu miasta do prezydenta przemówił mer, prosząc go o przyjęcie dowodów szczerych uczuć i podziwu. Zgromadzeni około mera przedstawiciele ludności witali gorąco Mussoliniego, **jako odnowiciela ojczyzny.** Jednocześnie ludność, zebrana na placu, wznosiła entuzjastycznie, długo niemilknące okrzyki na cześć Mussoliniego. Prezydent Mussolini podziękował merowi i radcom miejskim, poczem powitał z balkonu tłumy, zgromadzone na placu, do których wygłosił krótkie przemówienie, przerywane oklaskami i okrzykami, oraz wyrazami żywiołowych uczuć oddania.

Kamal pasza prezyd. republiki tureckiej.

Londyn. (PAT). (Polradio). Według doniesienia z Konstantynopola, partje większości **proklamowały republikę, wybierając na pierwszego prezydenta Mustafa Kemala Paszę.**

Wiadomości gospodarcze.

Tydzień giełdowy.

Cały ubiegły tydzień giełdowy przeszedł pod znakiem zwyżki dolara, która to zwyżka dopiero w ostatnim dniu doznała pewnego załamania. Niemniej jednak sytuacja nasza na rynku walut nie doznała poprawy. Dzisiejsze telegramy donoszą, że marka polska była ostatnio notowana w Zurychu 0.0015. W tym wypadku kurs franka szwajcarskiego u nas kalkulował by się na 666.000 mk., a kurs dolara około 3,700.000 za sztukę. Dzisiaj już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kurs dolara z tego powodu znacznie się podniesie. Wprawdzie optymiści powiadają, że notowania Zurychu nie zawsze są dla naszych giełd pieniężnych miarodajnemi, że banki obecnie bardziej oglądają się na Wiedeń, niż na Zurych i że ta zniżka marki polskiej w Zurychu może być refleksem poprzedniej nagłej zwyżki obcych walut na naszej giełdzie, to jednak na podstawie dłuższej obserwacji, **jesteśmy przekonani, że czarna giełda zechce wyzyskać też okazję do obniżenia naszej waluty.** W tych warunkach koniecznem są nagłe i celowe kroki rządu dla zapobieżenie panice, która i tak już od kilku dni daje się odczuwać w stosunkach pieniężno-walutowych. Jest to tem bardziej uzasadnione, że na kurs marki polskiej bardziej wpływa większe lub mniejsze zaufanie, niż zwiększenie się obiegu banknotów, która to przyczyna winna być w tym wypadku decydującą. Atoli — jak dotychczas — od dłuższego już czasu nie słychać o żadnej działalności rządu, w kierunku obniżenia kursu dolara, który szybkim krokiem zdąża ku coraz bardziej zawrotnym wyżynom. Skutki zaś tego nie dają długo na siebie czekać. Z uwagi na nieprawdopodobną wprost zwyżkę dolara kurczy się nasz obieg pieniężny wyrażony w obcej walucie. To wytwarza u nas wielki brak gotówki i podczas gdy dolar, jako reprezentant obcych walut, musi iść do góry, bo oparty jest na parytecie wszechświatowym, to akcje utrzymują się na kursach nieprawdopodobnie niskich, bo brak już gotówki, którąby można było skierować do efektów i podnieść ich kursa do poziomu wewnętrznej ich wartości. Tem tłómaczyć trzeba, że w ostatnim tygodniu akcje tylko nieznacznie zyskały na kursie, wyjąwszy akcyj arbitrażowych, które z uwagi na notowanie ich zagranicą, reprezentują pewną ilość obcej waluty i od fluktuacji w kursach walut bardziej są zależne. Także w tym wypadku wyczekujemy jakiejś akcji rządowej, niskie bowiem kursa akcji stwarzają **niebezpieczeństwo wykupna naszych zakładów przemysłowych poprostu za bezcen przez zagranicznych przedsiębiorców.** Że niebezpieczeństwo nie jest iluzorycznem, dowodzi fakt, **że tylko jeden z banków krakowskich zakupił dla banków we Wiedniu w ciągu tygodnia przeszło 1.200 sztuk Zieleniewskiego i 100 sztuk Jaworzna.** Ze względu na to przestrzegamy p. t. publiczność przed wyzbywaniem się wysokowartościowych akcji za bezcen, bo z chwilą jakiejkolwiek stabilizacji, kursa akcji wybitnie się podniosą i to o wiele więcej, niż forytowany obecnie dolar. Dlatego też wyzbywanie się obecnie akcji, by zakupić dolary po tak wysokim kursie, nie przedstawia najmniejszych korzyści (chyba papierowe), natomiast lepiej opłaci się skupywanie akcji, co przy spekulacji a la lougue musi dać 10-krotne zyski.

WF.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

P. K. K. P. płaciła wczoraj następujące ceny za złoto i srebro: korona austr. złota 328.827 mk., marka niem. 386.573 mk., 1 gram czystego złota 1.078.548 mk. Za srebro: korona austr. 342.629 mk., marka niem. 154.185 mk., 1 gram czystego srebra 30.837 mk.

DALSZĄ ZNIŻKA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Zniżka „ultimowa“ zapoczątkowana w dniu wczorajszym, jeszcze się dzisiaj powiększyła. Nawet faworyt giełdy, Cegielski, stracił w porównaniu z dniem wczorajszym około 12.000 punktów na sztuce. Celem pokrycia zobowiązań ultimowych i innych płatności, sprzedawano dosyć wiele Cegielskiego, którego w stosunku do innych akcji, można było sprzedać nie tylko bez straty, lecz nawet z pewnym zyskiem. Znacznem zainteresowaniem cieszyła się Polska Nafta i Pokucie, które to ostatnie zyskało na kursie 30.000 punktów. Pozatem usposobienie niezdecydowane, tendencja słaba.

Także **obce waluty zniżkowały w dniu dzisiejszym.** To spowodowało, że w obrocie międzybankowym nie robiono ani Pragi ani **dolarów**, których **kurs na czarnej giełdzie obniżył się do 1,600.000 za sztukę.** Robiono jedynie Londyn po 7,400.000, Wiedeń 23, Amsterdam 650.000.

Także na pogiełdziu utrzymała się słaba tendencja. Przy znacznej ilości towaru robiono Gazy 12,250.000, Jaworzno drobne 11,250.000—11.600.000, Chybie 2.500.000, Silesia 2.300.000, Len 300.000—310.000, Lokomotywy 165.000, Kolumbia 22.000, Nafta Krosno towar 550.000, Geld 450.000 bez tranzakcji. Większem zainteresowaniem cieszyły się, podobnie jak wczoraj, Len i Nafta Krosno.

Późnym wieczorem, gdy przyszła wiadomość o expose min. Kucharskiego, kurs dolara obniżył się do 1.400.000, podczas gdy jeszcze o godz. 5 popołudniu wynosił 1,900.000.

PŁACE ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Dn. 20 bm. zawarta została umowa regulująca warunki wynagrodzenia robotników rolnych w części województwa lwowskiego, w województwie stanisławowskiem i tarnopolskiem. Według świeżo zawartej umowy płace wahają się w poszczególnych powiatach pomiędzy 10 do 15 cetnarów metr. zboża. Pensje stanowić będą wszędzie równowartość 8 cetnarów metr. żyta. Prócz tego ustalono czas pracy, sprawę urlopów, wysokość deputatów opałowych, urzymywanie inwentarza itd. Termin umowy określono na dzień 31 marca 1925 r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). (Transak.) Pszenica 3,100.000—3,200.000, żyto 2,100.000—2.200.000, jęczmień 1,800.000—2,000.000, owies 1,500.000—1,600.000, fasola biała 1,000.000—1,100.000. Na giełdzie ruch słaby. Obroty minimalne. Transakcje w fasoli, zresztą bez obrotów. Zastój w transakcjach spowodowany strajkiem kolejowym. Podaż obfita. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie rezerwowane.

Gdańsk. (PAT). Żyto 0.70—0.75, pszenica 1.30—1.40, jęczmień 1.00—1.10, owies 0.75.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 30 października 1923 r. L. 224

Akcje bankowe:	W [illegible] marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	190	230	208
Bank Hipoteczny I—VIII. .	350	400	380
„ Małopolski . . .	550	630	550
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	70	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	30	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	25	35	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	520	570	550
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V	175	200	180
Handlowa S-ka akc. „Impex“	6·5	8	7.45
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki)	150	200	170
„Polski Glob“ Tow. trans. handl	18	23	19—20
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. .	30	40	32—40
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	5200	6000	6000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	350	400	405
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	130	180	160
„Automotor“ fabr. samochodów	80	110	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	230	280	250
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	5200	5500	5900
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	4000	4500	4500
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	2000	2500	2450
Polska Nafta I—III . .	120	150	146
„Pokucie“ Naftowa Spółka I .	210	280	280
„Olkos“ I—IV. . . .	1600	2200	16 0
„Strug“ Przemysł Drzewny .	250	300	260
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	110	16	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1100	1400	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	270	300	290
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1700	2100	2050
Fabr. porcelany w Ćmielowie	350	400	400
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	125	115
Fabr. papieru W. Niemojowski	230	250	240
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	100	130	

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 1,650.000—1,625.000, sprzedaż 1,641.000, kupno 1,609.000; funty angielskie 7,000.000; franki franc. 95.000—94.500; korony austr. $22^1/_2$; frank złoty w kupnie 314.000; bony I, II i III serji $202^1/_2$—220.000; poż. złota 1,300.000—1,375.000.

Czeki: Belgja 82.900—81.800, sprzedaż. 83.600, kupno 82.000; Berlin i Gdańsk 0.00001; Londyn 7,400.000—7.100.000—7.360.000, sprz. 7,430.000, kup 7,290.000; Nowy Jork 1,650.000—1,625.000—1,640.000, sprz. 1,656.000, kupno 1,624.000; Holandja 642.000; Praga 48.400; Paryż 92.000—96.000—94.000 sprzedaż 95.000, kupno 93.000; Szwajcarja 294.000—285.000, sprzed. 288.000, kupno 282.000; Wiedeń $23^1/_4$—23.15, sprzedaż 23.40, kupno 22.40; Włochy 74.600.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.00000.000004$^1/_2$, Holandja $218^1/_4$, Nowy Jork $561^1/_4$, Londyn 25.21, Paryż 33.02, Medjolan 25.27, Praga $16.47^1/_2$. Budapeszt 0.03.05, Bukareszt 265, Belgrad 660, Sofia 5.30, Warszawa 0.0003, Wiedeń 00078$^3/_4$, austr. korona stempl. 00079.

Amerykanizacja pracy.

O stosowaniu psychologji w życiu praktycznem, prywatnem i publicznem.

Dzień 12 b. m. zapisany zostanie w historji techniki polskiej. Tego dnia przedłożył inżynier Łaziński na miesięcznem zebraniu Stowarzyszenia techników polskich w Warszawie, w obecności najwybitniejszych profesorów politechniki i fachowców technicznych memorjał amerykańskiej Organizacji Techników i handlowców polskich o konieczności zastosowania najnowszych wyników t. zw. „Psychotechniki", jako jedynego środka dla uzdrowienia naszego handlu i przemysłu. Równocześnie wyraża owa potężna organizacja gotowość wysłania na własny koszt rzeczoznawców „amerykańskiej pracy" i przyjęcia u siebie wysłańców z Polski celem zapoznania ich z owym na pozór tajemniczym środkiem „powodzenia" fabrykantów i robotników amerykańskich, nie mówiąc już o zastosowaniu tego samego „kamienia mądrości" na usługach innych dziedzin kultury w lecznictwie i pedagogice, w prawnictwie i sztuce, w polityce, wojskowości i religji.

Cała ta tajemnica tkwi w poznaniu znaczenia harmonji i koncentracji drogą organizacji.

W jaskrawy sposób uwydatnia się w naszych czasach znaczenie „czynnika psychologicznego", jak to na innem miejscu podkreślałem, właśnie w tej najwięcej „materjalnej" dziedzinie życia kulturalnego: w technice i właśnie w owym „najsuchszym" kraju mamonizmu, w Ameryce.

W tem samem państwie, w którem wyłącznie zdolność zarobkowania stanowi o wszystkiem, w którem poezja i sztuka tylko wegetują, a profesorowie uniwersytetu są najgorzej płatnem narzędziem w rękach kapitalistów, w tem samem społeczeństwie stosuje się „psychologję" wprost w życiu codziennem. Każde miasto, każda fabryka ma swój instytut lub laboratorjum psychologiczne, a tak zwany „industrial ingeneer" jest bardzo popłatnym zawodem osobno wykształconego „psycho-technika".

Z chwilą, w której praktyczny Yankes poznał, że **„odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu"** najtaniej i najwydatniej pracuje, nie szczędził olbrzymich kosztów dla zbadania praw i prawideł organizacji wszelkiego rodzaju pracy. Pokazało się, co ów memorjał podkreśla, że kierownik jakiegobądź przedsiębiorstwa nie musi być fachowcem danego rodzaju, ale musi być urodzonym a jeszcze lepiej wyszkolonym **organizatorem.** Począwszy od sposobu **używania łopaty aż do** najsubtelniejszych chwytów mechanicznych i postępowania towarzyskiego, wszystko winno wprzód być **przemyślane** w najmniejszych szczegółach, a w wykonaniu następnem **zmechanizowane.** Nim jeszcze europejscy profesorowie i psycholodzy akademiccy się dostatecznie nad teoretyczną stroną tak zwanej psychologji dyferencjonalnej lub indywidualnej ostatecznie zastanowili, to amerykańscy praktycy wybudowali już cały szereg subtelnych maszyn i instrumentów do zastosowania tej psychologji „życia codziennego" w życiu praktycznem. Dziś istnieją już nie tylko w Ameryce, ale też w całej Europie (tylko nie w Polsce) psychotechnicznie organizowane szkoły **języków** (np. w Wiedniu), **gry muzycznej, porady lekarskiej** (we wszystkich centralach Europy, nawet w Belgradzie, tylko nie w Warszawie i Krakowie!), a przedewszystkiem t. zw. „employment psychology", dla **porady zawodowej.** Twórca tejże Henry C. Link znalazł zwłaszcza w Niemczech zrozumienie, a t. zw. „Eignungspsychologie" gra obecnie tam w szkolnictwie dominującą rolę. Oprócz tego istnieją prawie wszędzie przedsiębiorstwa dla **reklamy** psychologicznej, najsłynniejszy „Orga-intsytut" w Berlinie, na czele którego stoją doktorzy Piórkowski i Mede.

Ważniejszem jednak jest, że nasz przezorny sąsiad Czech niedawno, na wzór paryskich i newjorskich instytutów, założył **„Akademję pracy"** imienia Masaryka, na której obecnie oprócz własnych profesorów, wykładają goście i słynni badacze w tej dziedzinie. Obecnie wygłasza prof. Instytutu dla fizjologicznej psychologji Sorbony paryskiej, J. Meyerson o tak ważnej sprawie, jak: „Badanie zdolności wojskowych i cywilnych awjatyków", a znane jest, iż Francja posiada specjalne tajemnice w tej dziedzinie. Co rok odbywają się międzynarodowe kongresy psychotechniczne, a właśnie zakończonym został kongres taki w Berlinie, poprzedzony specjalnymi kursami, w których uwzględniono m. i.: badanie zdolności przemysłowych terminatorów i majstrów, racjonalizację organizacji przemysłowej, fizjologiczne badania znużenia, podstawy kupieckiej reklamy i t. d.

Pomału też u nas, w Polsce, zaczynają miarodajne czynniki interesować się ogólnoludzkim problemem harmonji i koncentracji zapomocą organizacji i mechanizacji, a jak w wielu innych dziedzinach, zapoznanie własnych sił i tu jaskrawo się uwydatnia. Warszawska „Liga Pracy", na której czele obecnie stoi zasłużony dziekan Mierzejewski i b. prezyd. Drzewiecki, opracowała, już na cały rok przed otwarciem praskiej placówki, całokształt tej wiedzy, lecz nasz sąsiad, dzięki swej walucie, nas wyprzedził. Co ważniejsze jednak: profesor politechniki warszawskiej inżynier Adamiecki, któremu powierzono obecnie (jednak bez funduszów!) **katedrę organizacji,** prawie równocześnie z Taylorem propagował, już dwadzieścia lat temu, te obecnie tak popularne zasady. W podobny „idealny" sposób uchwalił wszechpolski zjazd psychologów, a potem kolejowców we Lwowie, parę tygodni temu, rezolucję na wniosek krakowskiego inż. Dalewskiego i reprez. minist. kolei inż. Kaczmarczyka: zwrócenie uwagi rządu na niesłychane znaczenie psychotechniki, domagając się założenia osobnej rządowej instytucji, przynajmniej dla kolejnictwa, jak to w zagranicznych ministerstwach już od dawna się praktykuje. — Trzeba jednak nadmienić, iż młoda nasza Polska, prawie w chwili swego odrodzenia, za inicjatywą inż. Hoszowskiego z ministesrtwa pracy, zainicjowała jako pierwsze państwo europejskie poradę psychotechniczną przy urzędach **pośrednictwa** pracy. Niestety były to przedsięwzięcia iluzoryczne, bo brak i odpowiednich subwencyj rządowych i prywatnych i wyszkolonego personalu. Jedyną prawdziwie funkcjonującą placówką w tym kierunku, po zbankrutowaniu „Instytutu praktycznej psychologji" dra Radwana-Pragłowskiego **jest** „Towarzystwo Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową w Warszawie", pod kierunkiem inż. Hauszilda, który zorganizował psychologiczny Instytut dla badania zdolności owej młodzieży Są to jednak przeważnie instrumenty własnego pomysłu lub zastarzałe, muzealnej wartości. Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego wydało bardzo instruktywny podręcznik badania zdolności młodzieży szkolnej, a kuratorjum krakowskie z wielkim zapałem do organizowania osobnego laboratorjum tego rodzaju się zabrało, ale o wynikach tej pracy publicznie mało słychać, a winna to być właśnie sprawa najszerszego zainteresowania publicznego. Przy akademji górniczej krakowskiej należałoby również utworzyć osobną katedrę organizacji, już wobec istniejącego zainteresowania w miarodajnych kołach (por. dr Krause), co powinno leżeć też w interesie „Rady zjazdu przemysłowców górniczych". Z uznaniem trzeba podkreślić wysiłki firmy Zieleniewskiego w tym kierunku. Na koniec trzeba wyróżnić dopiero co odbyty zjazd wszechpolski **mechaników,** który się właściwie prawie wyłącznie zajmował problemem organizacji pracy.

Amerykanizacja pracy może u nas w każdym kierunku o tyle łatwiej się zakorzenić, o ile inteligentniejszy jest materjał robotniczy u nas, niż w Ameryce, gdzie cała psychotechnika właściwie tylko na tem polega, aby robotnikowi pracę jak najwięcej ułatwić. Psychotechnika może jednak iść nawet we wręcz przeciwnym kierunku, przez zmniejszenie instrumentacji drogą przystosowania się robotnika do danej maszyny i wyzyskania wszelkich jego sił **psychicznych,** jak to w Ameryce genjusz organizacji, też w Polsce znany, **Hoover** wykazał.

Henryk Gralski.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.